



109

Dlaczego wraca stare?



Dlaczego do gry w Starej Miłosni wróciły osoby, które ćwierć wieku temu, mając błogosławieństwo PZPR, ZMS i różnych służb, rozpoczęły polubowne i siłowe wykupy gruntów pod budowę osiedla 50 lecia PRL? Niektórzy, pomimo problemów ze zdrowiem, zdecydowali się na wejście do ciał statutowych Zrzeszenia. Dlaczego w Zrzeszeniu uaktywnili się potomkowie osób pełniących wiele lat temu kluczowe funkcje w Zespole? Dlaczego dochodzi do zjednoczenia antagonistów i w efekcie do przewrotu w Zrzeszeniu? Wybrany na przewodniczącego Walnego Zebrania Andrzej Bem dopuszcza do niezgodnego z prawem głosowania osób niebędących członkami Zrzeszenia.

Pan Bem wyraźnie nie był tego dnia w formie, skład Komisji Skrutacyjnej nie został przez niego poddany pod głosowanie. Kandydatów jednoosobowo zatwierdził p. Bem. Moim zdaniem, zarówno wybór komisji, jak też głosowanie osób nieuprawnionych, decyduje o nieważności Walnego i mam nadzieję, że ten fakt został lub zostanie zgłoszony do organu nadzorczego.

Współpracując z dotychczasowym zarządem Zrzeszenia wiem, że podejmował on wielorakie działania, które mogły doprowadzić do wykrycia wielu nieprawidłowości autorstwa osób w przeszłości i obecnie robiących interesy na majątku wspólnym mieszkańców. Najwidoczniej zarząd z Tadeuszem Opieką na czele zaszedł tak daleko, że kilka istotnych grup interesów uznało, iż zagrożenie jest zbyt duże i należy ten zarząd odwołać.

Zgadzam się z Marcinem Jędrzejewskim, że w demokracji trzeba mieć większość, ale w naszym środowisku wiele osób nie chce nawet raz w roku przyjść na zebranie i podnieść rękę w czasie głosowania. Przy takim podejściu wystarczy 30–40 osobowa grupa i można odwołać i powołać kogo dusza zapragnie, a tym razem pragnienie poparte było dużą dozą determinacji. Wiele osób związanych ze „starym” obdzwaniało wybranych mieszkańców Starej Miłosny agituując do przysięcia na Walne i głosowania przeciwko zarządowi p. Opieki.

Komu się naraził zarząd T. Opieki? Można wyróżnić trzy grupy, które łącząc siły zdecydowały o nowym rozdaniu. Pierwsza, to działacze ZMS i ich potomkowie skupieni wokół Andrzeja Bema i Stanisława Pawlika. Druga, to pracownicy Spółki Ziemskiej, w tym pracownicy oczyszczalni „Cyraneczka”, sądzę, że z tej grupy wielu wołało się nie narażać, o pracę teraz przecieć trudno... Trzecią grupę przyprowadził K. Trzeszczkowski, a rekrutuje się ona spośród najemców powierzchni przy ul. Jeździeckiej 20, które dotychczas były w dyspozycji Zrzeszenia a kilka tygodni przed Walnym zebraniem przeszły ponoć we władanie Trzeszczkowskiego.

Dotychczas sądziłem, że podział łupów na

naszym osiedlu nastąpił w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, czyżby obecnie miała być dokonywana korekta?

W maju 1988 r. Andrzej Bem, Stanisław Pawlik i Józef Uthke (członkowie zarządu Zespołu i Spółki Ziemskiej) utworzyli Zakład Produkcyjno-Usługowy Spółka Akcyjna, której prezesem został Andrzej Bem. W 1989 r. Zarząd Spółki Akcyjnej przygotował emisję obligacji o wartości 1,5 miliarda złotych i rozprowadził je wśród członków Zespołu. Następnie za pożyczone od Zespołu pieniądze (215 milionów zł) Spółka Akcyjna zakupiła pod swoją siedzibę 24700 m² gruntów w Sulejówku.

W tym samym czasie Spółka Akcyjna prowadziła „wykup” majątku ruchomego od Zespołu w postaci specjalistycznego sprzętu budowlanego, dźwigów, betoniarok, pomp, ciężarówek, materiałów budowlanych itp. Były to zakupy szczególnego rodzaju. Przy szalejącej wówczas hiperinflacji przedmioty „transakcji” były rozliczane według wartości księgowej bez przeszacowania, co sprowadzało się do takich sytuacji, że pompa do betonu była przewalaszczana za kwotę o wartości kilku worków cementu. W ten sposób do majątku Spółki Akcyjnej został przekazany wielkiej wartości majątek ruchomy Zespołu. Po krótkim (dwuletnim) okresie działania Spółka Akcyjna ogłosiła upadłość. Zarząd spółki w wyżej wymienionym składzie z Andrzejem Bemem na czele znalazł się w kręgu zainteresowania prokuratury. Blisko dziesięcioletnie dochodzenie zostało zakończzone we wrześniu 1999 r. na mocy amnestii.

Tak się jakoś składa, że osoby związane z Zespołem i Spółką Ziemską mają farta w kontaktach z wymiarem sprawiedliwości...

Czy będzie dopisywał Spółce w wytoczonym jej przez m.st. Warszawa procesie o wydanie oczyszczalni „Cyraneczka” i odszkodowanie? Stare przysłowie mówi, że „dopóty dzbam wodę nosi...”. Wydaje mi się, że tym razem spółkowi-cze nie będą mieli tak łatwo jak wcześniej bywało, bo wynajęci przez miasto prawnicy to jedna z renomowanych kancelarii prawnych. Chyba że uda im się znowu uciec w jakieś przedawnienie. Dotychczas Spółka, pomimo, że nie posiadała i nadal nie posiada wymaganych prawem pozwoleń na prowadzenie działalności w zakresie oczyszczania ścieków, prześlizgiwała się pomiędzy paragrafami i opieszałością urzędników. Niedawno wypuściła zastonę dymną w postaci kilkunastu ulotki, w której znalazło się sporo wymysłów, spekulacji i zwykłej nieprawdy. Nie będę zajmował się sprawami dotyczącymi relacji z Warszawą, bo tutaj odpowiedni urzędnicy podjęli już działania wyjaśniające. Odniosę się natomiast do sprawy cen poruszanych w tej ulotce. Do lipca ubiegłego roku ceny zrzułu ścieków do oczyszczalni „Cyraneczka” i MPWiK były identyczne i wynosiły 3,53 zł/m³. Od lipca 2008 r. za odbiór 1 m³ ścieków MPWiK pobiera 4,3 zł, w „Cyraneczce” zaś ceny pozostały bez zmian. Możemy snuć różne hipotezy, nawet takie, że

Spółka w swojej dobroci dokłada do oczyszczania naszych ścieków, ale prawdziwymi powodami są: przyciskanie Spółki przez zarząd Zrzeszenia oraz proces o wydanie Cyraneczki wytoczony przez m.st. Warszawa. Regulamin zrzułu ścieków i zmiana cennika powinny być zatwierdzone uchwałą rady gminy, o co pewnie byłoby trudno, chociaż obecne cenniki też nie są zatwierdzone. Nawijając do „korzyści” ukazanych w ulotce Spółki jakie ponoć osiągamy, to miesięczne zużycie wody na jedną osobę wynosi około 3 m³, z czego wynika, że trzyosobowa rodzina zużywa około 9 m³ wody w miesiącu, co pomnożone przez 0,77 zł różnicy w cenie daje nam różnicę w opłacie 6,93 zł miesięcznie. Trzeba się bardzo postarać aby z wyliczeń wyszły przytaczane w ulotce kwoty. Dotyczy to jednak tylko tych, którzy mają podłączoną kanalizację. Osoby, które chciałyby skorzystać z dobrodziejstw cywilizacji i odprowadzać ścieki do oczyszczalni w większości przypadków nie otrzymują od spółki zgody na podłączenie się do kanalizacji. Jakimi kryteriami kierują się pracownicy spółki przy wyrażaniu zgody i odmowach należałoby ich wypytać, ale oni nie są nadzwyczaj rozmowni, dlatego jesteście drodzy czytelnicy skazani na domysły. W sprawie dotyczącej przekazania Cyraneczki w ulotce czytamy, że m.st. Warszawa nie spełniło jakichś warunków, dlatego nie doszło do podpisania aktu notarialnego. Prawda wygląda tak, że spółka nie ma i nie miała zamiaru przekazania oczyszczalni do MPWiK a można do takiego wniosku dojść analizując zdarzenia oraz po lekturze wspomnianej ulotki. O tym, że spółka niechętnie rozstaje się z przywłaszczonym majątkiem świadczy również historia działki, którą dzielnica po trwających już całe lata uzgodnieniach zamierzała i zamierza nabyć pod budowę przedszkola. W tym przypadku samorząd spełnił wszystkie warunki spółki, z dosyć dziwnymi włączeniami. Co w takim razie stoi na przeszkodzie aby podpisać akt notarialny i przenieść własność tej działki na dzielnicę?

Opowiadać można różne rzeczy, ale z kłamstwa prawdy zrobić się nie da.

Józef Wojtas

Dyżury radnych

Radni Dzielnicę pełnią swoje dyżury w każdy poniedziałek w godz. 17⁰⁰–18⁰⁰ w budynku Urzędu Dzielnic. Radni ze Stowarzyszenia Sąsiedzkiego mają dodatkowy dyżur w każdy wtorek w godz. 20⁰⁰–22⁰⁰ w lokalu Stowarzyszenia (budynek OSP Stara Miłosna). Zapraszamy także na forum internetowe www.forum.staramilosna.org.pl